

NUMER 4

III-IV .95.

CENA 50gr.

NAKL 70

# GŁOS UCZNIĄ



# Wzrost i Twórczość

- NASI NAUCZYCIELE - WYWIAD Z PROF. IWONĄ KOŚCIUSZKO \_\_\_\_\_ 2.
- DZIEŃ KOBIET \_\_\_\_\_ 3.
- CO TO JEST „NIC” - SONDA \_\_\_\_\_ 4.
- W ŚWIELE REFLEKTORÓW: SUNDERIA COLMOUPUREV \_\_\_\_\_ 5.
- BRODZIK DLA LICEALISTÓW \_\_\_\_\_ 6.
- SZPIEDZY SĄ WŚRÓD NAS \_\_\_\_\_ 7.
- TERAZ POLSKA \_\_\_\_\_ 8.
- WIOSENKA - DZIEŃ PIERWSZY \_\_\_\_\_ 9.
- MUSZKA MIKKI \_\_\_\_\_ 11.
- KSIĄŻKA : „NA PASTWĘ ANIOŁÓW” \_\_\_\_\_ 11.
- JEDENASTE - CZASU NIE MARNUJ \_\_\_\_\_ 12.
- RZEŹ NIEWINIĄTEK CZYLI MATRONA ZAMYŚLONA \_\_\_\_\_ 13.
- BUMTARARA CZYLI KĄT MUZYCZNY \_\_\_\_\_ 13.
- NIE Z TEJ ZIEMI \_\_\_\_\_ 14.
- PRZERWIJ SIĘ \_\_\_\_\_ 15.

REDAKCJA: PROF. BUĆKO, E. MARCHLEWSKA, E. KOSSAKOWSKA,  
L. PIÓRKOWSKA, KONOPKO, A. FOELLER, I. WIERCISZEŃSKA,  
P. MINKOWSKI

RED. GRAF. M. KURPIEWSKA

# NASI NAUCZYCIELE

**Pani profesor Iwona Kościuszko** uczy w naszej szkole od 6 lat. Jest zodiakalnym bykiem o bardzo pogodnym usposobieniu. Na codzien otwarta, życzliwa, tryskająca humorem.

Co powie nam o sobie?

**GU:** Czy pani praca w tej szkole ma coś wspólnego z najwcześniejszymi pragnieniami dotyczącymi życia zawodowego?

**I.K.:** Nigdy nie marzyłam o pracy w szkole.

**GU:** Jakimi zasadami kieruje się pani w kontaktach z uczniami?

**I.K.:** Ważne jest tu zrozumienie i poszanowanie własnego zdania ucznia.

**GU:** Jakie cechy ceni pani najwyżej?

**I.K.:** Prawdomówność, szczerłość i lojalność.

**GU:** Jaka jest pani dewiza życiowa?

**I.K.:** Moja dewiza? - "Śmiech-lekarstwem na wszystko!"

**GU:** Czym dla pani jest szczęście, a może zna pani na nie receptę?

**I.K.:** No, nie recepty nie mam, ale dla mnie szczęście to 10 minut w piątkowy wieczór ze świadomością, że mam przed sobą 2 dni wolne od pracy.

**GU:** "Wierz, a będziesz miak" - co pani o tym sądzi?

**I.K.:** Uważam, że tej zasady nie można stosować do wartości materialnych, ale jeśli chodzi o takie sprawy np. że życie się zmieni na lepsze to tak.

**GU:** Co stanowi pani największe zamirowanie?

**I.K.:** Psy.

**GU:** Tak?

**I.K.:** PSY.

**GU:** Która z postaci historycznych jest dla pani autorytetem?

**I.K.:** Wyłącznie mój pra-pra-pra dziadek Tadeusz Kościuszko.

**GU:** Czym dla pani są horoskopy i przesady?

**I.K.:** W horoskopy układane indywidualnie wierzę, zaś w te układane do gazet nie.

**GU:** ...a przesady?

**I.K.:** Nie wierzę, ale ... np. nie przejdę pod dwoma słupami... czyli: nie wierzę, a stosuję.

**GU:** Czy ma pani ulubiony gatunek muzyki, zespół lub wykonawcę?

**I.K.:** Oczywiście. To rock lat 70-tych i LED ZEPPELIN.

**GU:** Czego pani nie życzyłaby nigdy nikomu?

**I.K.:** Tego, czego nie życzyłabym

sobie.

**GU:** ...to znaczy?

**I.K.:** Nieżyczliwości ludzkiej i choroby. Z resztą można sobie poradzić. To wszystko?

**GU:** Tak. Dziękujemy bardzo.

Rozmawiały:

Anna Foeller

Katarzyna Wójcicka

„ŚMIECH  
LEKARSTWEM  
NA WSZYSTKO”

# CZYTAJ TO NA WŁASNA, ODPO- WIEDZIALNOŚĆ ALBOWIEM AUTOR NIE MA OCHOTY NICZEGO BRAĆ /ZWŁASZCZA ODPOWIEDZIALNOŚCI/ ZA TREŚĆ TEGO ARTYKULU

## motto

"/.../I TAK MEŹCZYŻNA DAŁ NAWY  
WSZELKIEMU BYDŁU, PTAKOM POWIETRZ-  
NYM I WSZELKIEMU ZWIERZECIU POLNE-  
MU, ALE NIE ZNALAZŁA SIĘ POMOC ODPO-  
WIEDNIA DLA MEŹCZYŻNY.

WTEDY TO JA JE SPRAWIŁ, ŻE MEŹCZYŻNA  
POGRAŹYŁ SIĘ W GŁĘBOKIM SNIE I GDY  
SPAŁ WYJĄŁ JEDNO Z JEGO ŻEBER,  
A MIEJSCE TO ZAPEŁNIŁ CIAŁEM. PO  
CZYM JAHWE BOG Z ŻEBRA, KTÓRE WYJĄŁ  
Z MEŹCZYŻNY, ZBUDOWAŁ NIEWIASTĘ.  
A GDY JA PRZYPROWADZIŁ DO MEŹCZYŻ-  
NY, MEŹCZYŻNA POWIEDZIAŁ:

-TA DOPIERO JEST KOŚCIA Z MOICH  
KOŚCI I CIAŁEM Z MEGO CIAŁA!

TA BĘDZIE SIĘ ZWAZA NIEWIASTĄ,  
BO TA Z MEŹCZYŻNY ZOSTAŁA WZIĘTA.  
DLATEGO TO MEŹCZYŻNA OPUSZCZA OJCA  
SWEGO I MATKĘ SWOJĄ I ŁĄCZY SIĘ ZE  
SWĄ ŻONĄ TAK SCISLE, ŻE STAJĄ SIĘ  
JEDNYM CIAŁEM."

/źródło jest chyba znane/

## ...TA DOPIERO JEST KOŚCIĄ Z MOICH KOŚCI I CIAŁEM Z MEGO CIAŁA ...

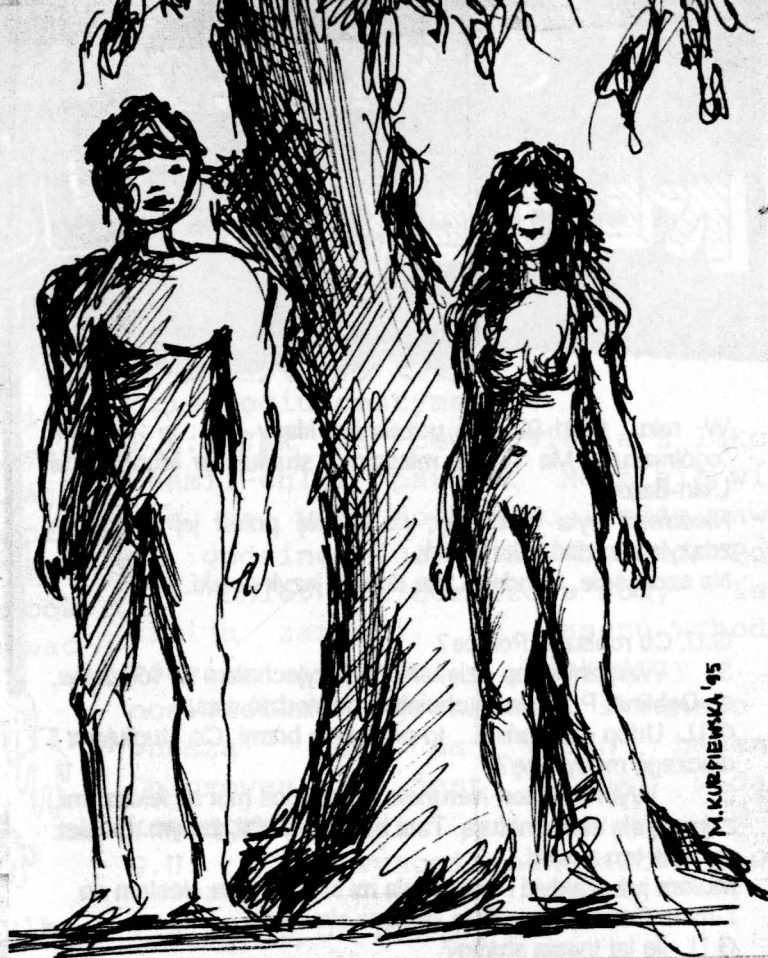
3wrzesnia 1910r zakończył się  
w Kopenhadze VIII Międzynarodowy  
Kongres Socjalistyczny na którym to,  
z inicjatywy niejakej Klary Zetkin,  
dzień 8 marca ustanowiono Międzyna-  
rodowym Dniem Kobiet. Dlaczego  
8 marca? Nie mam pojęcia. Może dla-  
tego, że jednym ze znaczniejszych  
dokonań ówczesnych feministek było  
spowodowanie, iż 8 marca rok wcześniej  
otwarto podwoje hiszpańskich uczel-  
ni dla chcących się kształcić kobiety.

Kobiety chciały najwidoczniej udo-  
wodnić mężczyznom, że we wszystkich  
dziedzinach mogą być im równe, a na-  
wet lepsze. Czy są lepsze czy gorsze  
nie ma o tym rozsądzać. Niem nato-  
miast jedno, z pewnością są inne. Ich  
inność polega przede wszystkim  
na innej budowie ciała, które to  
/odpowiednio ukształtowane/ od wie-  
ków fascynuje większość mężczyzn. To  
piękne kobiety, otumaniając władców,  
faktycznie sprawowały rządy, to ote-  
piękne kobiety walczyły całe narody  
/choćby taka Helena i wojna tro-  
jańska/. Kobiety były i są inspirac-  
ją dla ogromnych rzesz artystów, od  
malarzy poczynsz na poetach skoń-  
czywszy. Gdyby nie one, musielibyśmy  
się obejść dziś bez lwiej części  
dzieł sztuki. Budowa ciała wpłynęła  
na dominację kobiet w innej dzied-  
zinie - tylko one mogą być matkami  
/no jeszcze Arnold S/. Przykładów  
takiej dominacji znalazłoby się  
wiele, ale nie czas chyba i niemiej-  
sce. Kobiety przyzwyczyły się do do-  
stawania prezentów, więc zapragnęły  
je otrzymywać także 8 marca. Już  
od dziecka jesteśmy ukierunkowani  
przez nasze urocze panie przedszo-  
lanki piosenką o słońeczku, które  
zeszło z nieba i zatrzymało się  
przed kwiatarnią zdziwione kolejka  
lecz szybko zostało uświadomione:  
"/.../zapamiętaj sobie dzisiaj jest  
Dzień Kobiet!".

# DZIEŃ KOBIEC

Więc otrzymują te prezenty. Kobiety pracujące ze starych, dobrych czasów wracały tego dnia ze swych zakładów pracy obciążone zestawem rumuńskiej porcelany lub kompletem chińskich ręczników, lekko "na gazie"/męscy współpracownicy już o to zadbali/. Teraz najczęściej kończy się symbolicznym kwiatku/jak najtańszym/. Chociaż, swoją drogą, niektórzy mężczyźni mają dziwne pomysły. Weźmy np uczniów naszej szkoły. Wśród potoków kwiatków i gór jedzenia, zdarzały się w historii/tej, którą pamiętam/i rybki akwariowe, i skarpetki, i gumki do ścierania/pachnące/. Oczywiście najlepszym prezentem dla wszystkich jest wydłużona długa przerwa.

SZPIŁA



M. KURPIEWA '95

# CO TO JEST NIC - SONDA



E & E

Prezentujemy najciekawsze odpowiedzi na powyższe pytanie. Sonda przeprowadzona została wśród uczniów naszego cudownego LO.

- "nic" to wszystko, symbol tego wszystkiego, co nas otacza.

- "nic" kojarzy mi się z ogromnymi drzewami - sekwoje na przykład. Są brązowe i naprawdę bardzo wysokie i potężne.

- prawie nigdy "nic" nie jest "nic", nic to w ogóle jest nic.

- "nic" kojarzy mi się chyba z czymś przykrym, jakaś pustka, no i tylko płakać trzeba. Jak jest "nic", życie nie ma dla mnie sensu.

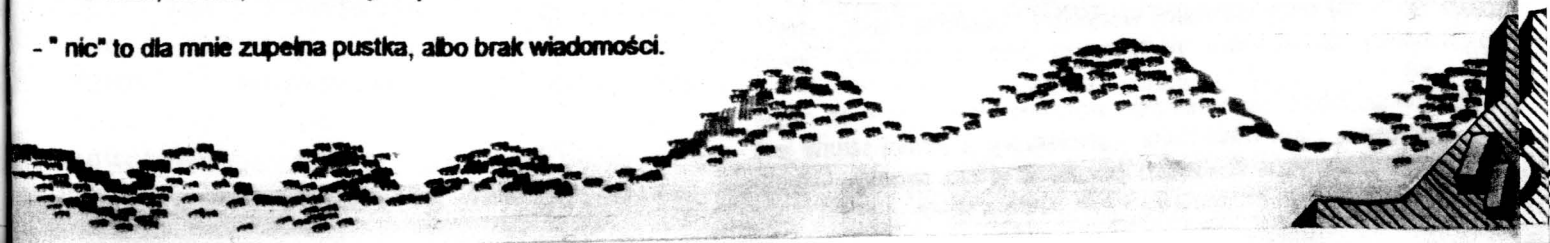
- zero sexu, świata, wartości, tylko płacz.

- "nic" to dla mnie zupełna pustka, albo brak wiadomości.

- no więc "nic" jest duże, szerokie,, ma zielone karbowane uszy oraz jest laciate, ale tylko w dni parzyste, ponieważ w dni nieparzyste jest całe prążkowane i biega wokół naszej szkoły, krzycząc, że nie lubi naszego dyrektora i dlatego jest bardzo niepożądanym osobnikiem wokół i mam zamiar wynająć specjalnego ochroniarza, aby to "nic" zlikwidować, bo przynosi ujmę naszej szkole.

- według mnie "nic" jest terminem abstrakcyjnym i mógłbym przedstawić "nic" tylko poprzez przykłady : np. tam, na górze w gablotce "Głosu Ucznia" wisi taki komiks - jego treść świetnie oddaje znaczenie tego pojęcia.

Szkoda, że większości ankietowanych brakuje wyobraźni i na pytanie odpowiadają pytaniem.



# W ŚWIETLE REFLEKTO

Sunderia  
Colmoupurev

## RÓW

W roku 1991-92 była uczennicą klasy I c w naszym "ogólniaku". Ma 18 lat, mieszka i studiuje w Mongolii, w Ulan-Bator.

Niedawno była w Łomży; na chwilę przed jej wyjazdem zdążyłam zadać kilka pytań.

Na szczęście, Sunderia zna dobrze język polski.

G.U. Co robisz w Polsce?

S. Wzięłam urlop dziekański i przyjechałam do rodziców, do Dębłina. Przy okazji chciałam odwiedzić was...

G.U. Urlop dziekański... to poważnie brzmi. Co studiujesz i dlaczego medycynę?

S. Wybrałam ten kierunek, bo rodzice moi są lekarzami, zajmują się akupunkturą. Tata bardzo chciał, żebym również wybrała ten zawód.

Miałam już praktyki i spodobała mi się ta praca. Jestem na I roku. Poza tym studiuje jeszcze ekonomię.

G.U. Ile lat trwają studia?

S. Studia trwają 6 lat. W Ulan-Bator są tylko dwie szkoły główne. Do jednej chodzę ja, a do drugiej Chochil Bideria, mój brat.

G.U. Fajne imię!

S. Też mi się podoba. Albo Hasar, Czyngis, Colmon.

G.U. Od czasu do czasu przyjeżdżasz do Polski. Jakże zauważasz różnice pomiędzy Polską a Twoim krajem?

S. Po pierwsze to środowisko. U nas jest więcej zieleni. Przede wszystkim jest czysta woda, mogę się napić normalnie spod kranu, a w Polsce nigdy mi nie smakuje.

Poza tym - szkoła. U nas można wybierać sobie przedmioty.

G.U. A religia?

S. Z tym jest różnie. Każdy wierzy w co chce, najwięcej wyznawców ma buddyzm, ale są i prawosławni i katolicy. Ja wierzę w Buddę.

G.U. Słyszałam, że opowiadałaś o reinkarnacji?

S. Tak, wierzymy w to, że jeśli ktoś za życia był dobry, jego dusza zamienia się w na przykład jaszczurkę, tzn. w drugim wcieleniu będzie jaszczurką. Może też być i człowiekiem, różnie z tym jest.

G.U. A Budda, kim jest?

S. Budda jest bogiem, pochodzi z ludu i jest wcieleniem Dalaj Lamy.

G.U. Co robicie ze zmarłymi?

S. Dawniej ciała ludzi zmarłych zostawiano w górach, teraz normalnie je chowamy, tak jak u was.

G.U. Jak nazywa się miejsce, gdzie chodzisz się modlić?

S. Gandanhit - chodzimy tam, kiedy chcemy. Tradycją jest to, że czasami zakładamy maski, różne stroje i tańczymy ku czci Buddy. Tradycją ta to "Tan" (taniec).

G.U. Wielu z nas chciałoby to zobaczyć. Co jeszcze polecałabyś do obejrzenia w Mongolii?

S. W Mongolii mamy wszystko! I pustynię i lasy, i step, i tundrę. Są też góry. Wyrzysz za okno, a tam góry. Piękne są.

Pokazałabym wam muzeum naszego Hana, gdzie są różne pamiątki. Sam Ulan-Bator jest ciekawy. Z jednej strony jest nowoczesny, a z drugiej pozostało stare miasto. Dawna

stolica nazyw się Kapakorum. Zaprowadziłabym was też takiego źródelka w lesie. Jest tam bardzo spokojnie, cicho. Jeżeli ktoś zagwizdże, to woda z tego źródelka zaczyna jakby gotować, robią się fale. Uwielbiam tam chodzić. Zawsze jak idziemy z przyjaciółmi na wycieczkę mówię żeby koło źródelka. Sama gwizdać nie umiem, więc proszę kolegów. Ale oni już nie chcą, mówią, że ich policzki boją się tak lubię patrzeć na te fale.

G.U. A poza szkołą, siedzeniem nad źródelkiem, robisz?, czy masz chłopaka?

S. Nie mam, na razie go nie potrzebuję. Mam bardzo dużo kolegów i koleżanek, do których mogę zadzwonić zawsze, jeśli zdarzy mi się coś złego.

Z moimi przyjaciółmi często chodzę na prywatki. Nie ma tam alkoholu. Tańczymy, bawimy się, rozmawiamy, a o 1 w nocy jest "godzina szczerości". Wszyscy siadamy w kręgu, w środku stoi świeczka i wtedy każdy może spytać każdego coś. Wszyscy mówią prawdę i wiedzą, że nie wyjdzie o to poza krąg.

G.U. Jakie są twoje marzenia?

S. Chciałabym zobaczyć, poznać cały świat. Nigdy nie widziałam oceanu, morza. Chcę podróżować.

Życzymy ci tego bardzo i dziękuję za rozmowę.

Elzbieta Kossakowska

SUNDERIA  
PRZEKAZAŁA  
ŻYCZENIA  
TEGOROCZNI  
MATURZYSTOM

Powodzenia  
na maturze  
Sunderia

Handwritten notes in Polish, including "Sunderia" and "Powodzenia" written vertically.

# BRODZIK

## dla licealistów

Swego czasu nasz ogólniak wynął z tego, iż posiada własny sen. Była to pewnego rodzaju wewłocja, gdyż w całym mieście nie było innego. Przybywali tu ludziska najbardziej odległych krańców umy, by zrelaksować się i oderwać od szarej rzeczywistości.



W dniu dzisiejszym wciąż tylko nie z dwudziestu szkół w powiatowym mieście mogły sobie pozwolić na sen. Jednak od czasu, gdy otwarto basen w SP nr 10, nasz szkolny brodzik utracił swych licznych użytkowników. No cóż, "dziesiątka" oferuje niecodzienne usługi, natomiast naszej organizacji, by osiągnęła wysoki poziom, trochę jeszcze brakuje.

W tej sprawie zasięgnęliśmy o radę pana konserwatora basenu. Wyrażony zarzutami, iż wymianę wody przeprowadza się tylko w razie konieczności, póki co, zwiększa się dawki dezynfekującego chloru-stanowczo zaprzeczył.

P.K: Wodę całkowicie zmienia się tylko raz w roku, lecz cały czas następuje wymiana. Woda, która się wycieka z basenu, jest odprowadzana, a na jej miejsce dopuszczana jest woda z kranu.

P.K: Najny atak, jakoby woda była niebezpiecznie przechlorowana, również został odparty.

P.K: Już u wejścia do przebieralni czuć nieprzyjemny, intensywny zapach chloru. Nadużycie tego specyfiku niebezpieczny, również w wodzie. Wchodząc do niej, trudno jest oddychać własną dłoń z odległości

dziesięciu centymetrów.

P.K: Jak na pewno wiecie z lekcji chemii-chlor paruje. Mogę nie wiem ile go wlać do basenu i może nawet za godzinę już go nie będzie. Poza tym chlor nie oczyszcza wody, lecz zabija zarazki. Do basenu wchodzi różni ludzie. Niektórzy są nosicielami gronkowca skórno i wnoszą go na teren basenu. Chlorowanie jest, jak widać, konieczne.

G.U: A ile wynosi jednorazowa dawka chloru?

P.K: 0,3 do 0,5 ml/m.

G.U: Jednak stan higieniczny naszego basenu nie jest idealny,

Jaka jest szansa na poprawę sytuacji?

P.K: To zależy tylko i wyłącznie o osob, które będą w przyszłości korzystały z basenu. Jego stan w dużej mierze zależy od was samych. Jeśli nie zaczniecie używać mydła, brać prysznic przed basenem, a nie po, kiedy mija się to już z celem, jeżeli w dalszym ciągu będziecie przychodzić w strojach kąpielowych na siebie, to szansa na zmianę sytuacji właściwie nie ma wcale. Wasz basen jest w waszych rękach.

G.U: Czy to nie zaskakujące, że dzieciaki z podstawówki mają basen prawdziwego zdarzenia, a uczniowie najlepszego liceum w Łomży, chłapią się w brodziku.

P.K: Aby cieszyć się rzeczami wielkimi trzeba nauczyć się cieszyć się małymi. Ludzka natura ma to do siebie, że gdy człowiek nie ma nic, cieszy się odrobiną, gdy jednak ma tę odrobinę chce coraz więcej.

Tym miłym akcentem zakończyliśmy naszą rozmowę z panem konserwatorem. Trzeba przyznać, że teraz przychylniejszym okiem patrzymy na nasz brodzik.

Marta Rutkowska

Alicja Kawęczyńska

Kl. 1c

# SZPIEDZY

# SA,

# WŚRÓD

# NAS

ELŻBIETA KOSSAKOWSKA  
EMILIA MARCHELEWSKA

Gdy ci smutno, gdy ci źle  
złóż się do IIIC,  
która na dyżur zapisała się.

14.V PRZEGLĄD ZESPOŁÓW INSTRUMENTAL-  
NO-VOKALNYCH. NASZĄ szkołę reprezentowa-  
będzie grupa w składzie: Przystalska  
Monika, Kowalewski Piotrek, Subda Artur,  
i Sieżputowski Kłoftek.

8i9.V 189 uczniów wiecie co będzie  
robić. POŻAMANIA DEUGOPISOW.

I OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ KOSZYKÓWKI  
MĘCZYZN SZKÓŁ STOWARZYSZONYCH TWÓR-  
CZO trwał od 2 do 5 kwietnia. Wzięło  
w nim udział 11 drużyn. "piękna at-  
mosfera, wysoki poziom". Rozdano puch-  
ry dla najlepszego gracza, za kulturę  
idla najlepszych drużyn:

Imiejsce- I LO z Częstochowy  
II - II LO z Koszalina  
III - I LO z Łomży

28.IV odbędzie się uroczyste ZAKOŃCZÉ  
NIE ROKU SZK. PRZEZ CZWARTOKLASISTÓW.

3 maja-DZIEŃ ZWYCIĘSTWA. Siedzimy  
w domu i nie myślimy, że "odpracuje-  
my" go 13 w sobotę.

Do CENTRALNEJ OLIMPIADY EKONOMICZNEJ  
zakwalifikowały się 2 osoby z naszej  
szkoły: **Edyta Piekarska**  
**Marta Waraksa**  
Z "ekonomika" startowało 18 i nikt  
się nie dostał.

11.V "Grotoska" z Sopotu zaprasza  
na PROGRAM POŚWIECONY POWSTANIU  
WARSZAWSKIEMU. Dowcipy, piosenki i wier-  
sze. Przedstawienia o godzinach 8.30,  
9.50, 11.10./aż 50 min!/.25 tys.

22IV odbyły się eliminacje wojewódz-  
kiej OLIMPIADY EKONOMICZNEJ z udziałem  
uczniów z naszego LO.

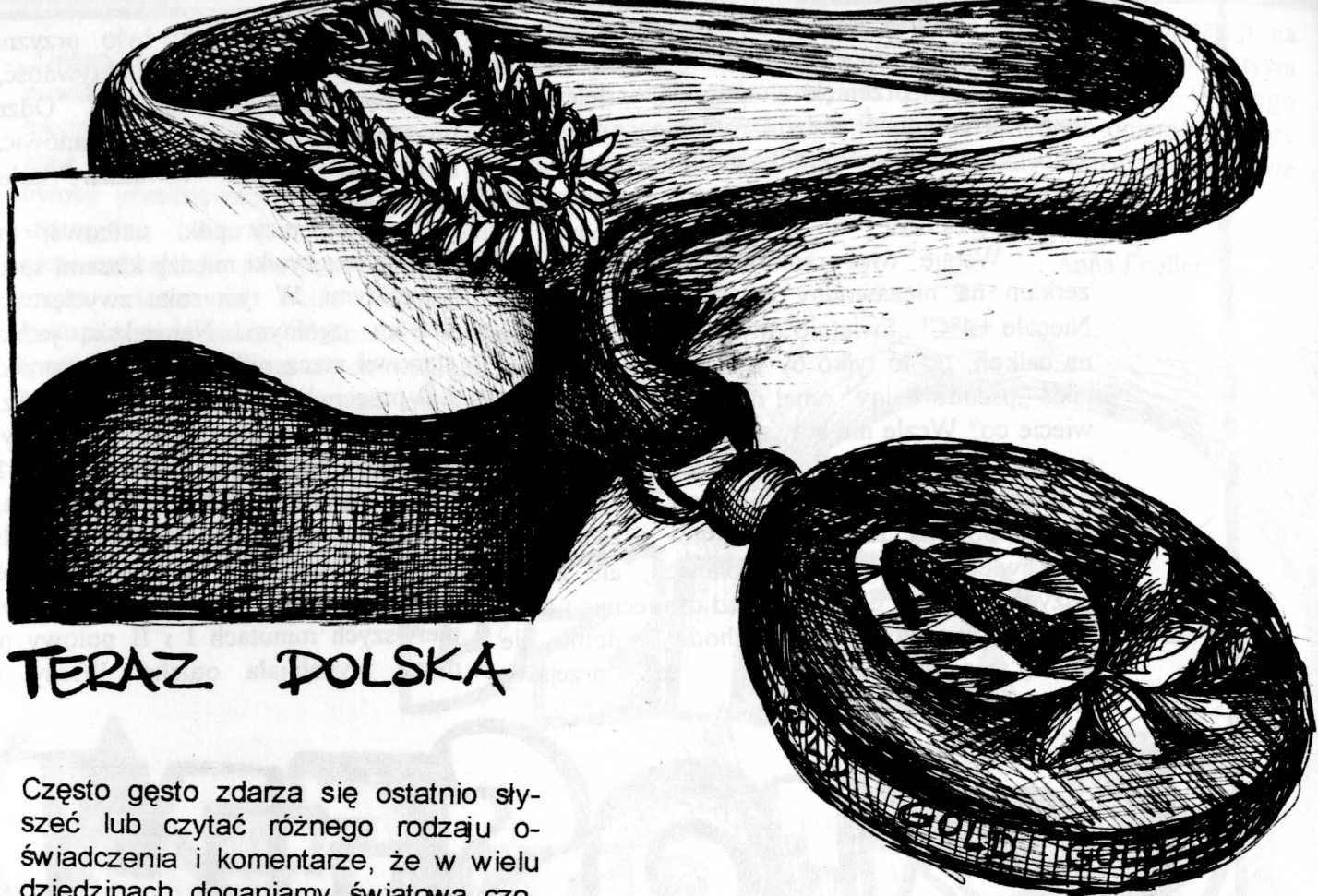
29.IV huraaa! OSTATNIA WYWIADÓWKA  
w tym semestrze. Przygotujcie rodzi-  
ców na 10.15 /w auli/. Nie bójcie się  
jesteśmy z wami.

Z inicjatywy rodziców uczniów klas  
pierwszych zostanie przeprowadzone  
szkolenie żeglarskie /kl. I/. Chwała.

28.IV tak zwana AKADEMIE Z OMBEJI  
ŚWIĘTA 3 MAJA przygotowuje, pod egidą  
prof Bućko, klasa IIIC.

Niech żałuje ten kto nie był w kinie  
na filmie "Moje własne Idaho". Ale  
pamiętajcie kinomani-  
-BLINK-JUŻ WKROTCE.





## TERAZ POLSKA

Często gęsto zdarza się ostatnio słyszeć lub czytać różnego rodzaju oświadczenia i komentarze, że w wielu dziedzinach doganiamy światową czołówkę, że tu i ówdzie jesteśmy w pogoni za światową czołówką, że odrabiamy dystans do światowej czołówki.

Te oświadczenia i komentarze, aczkolwiek utrzymane w duchu obiektywnie-optimistycznym, zdają się jednakże sugerować, jakoby pogoń za światową czołówką była ciągłym stanem naszego marszu naprzód.

Dziś, kiedy tyle nowego mówi się na wszystkie tematy, nie sposób nabrać wody w usta i nic nie rzec o tzw. doganianiu światowej czołówki. Nadszedł wreszcie czas, aby szczerze i bez fałszywego wstydu powiedzieć, jak wygląda prawda. A prawda ta wygląda następująco: to nie my gonimy światową czołówkę! To po prostu oni przed nami uciekają. Tak jest - uciekają! Uciekają, ponieważ się nas boją. A boją się, bo czystość naszych ideałów wywęszyli już dawno swoim brudnym nosem. Wiedzą oni bardzo dobrze, czym to będzie pachnieć, jeżeli my ich dogonimy. Rzecz jednak w tym, że my nikogo nie gonimy. My spokojnie idziemy naprzód, tyle tylko, że idziemy tak szybko, że uciekający w swych rozhisteryzowanych umysłach uznali, że ich gonimy i uciekają. I tu przypomina się stara, znana prawda.

Brzmi ona krótko: uczciwy nie ucieka.

O jednym tylko zdaje się, zapomnieli ci panowie, o tym, że nie uciekną! Choćby dlatego, że ziemia jest okrągła. Łatwo z sytuacji uciekającego znaleźć się w sytuacji goniącego. A wtedy role się odwróca, wtedy uciekać będziemy my! A gdy my już raz zaczniemy uciekać, wtedy będzie dla nich za późno na rozpaczliwą pogoń za nami, bo my się dogonić nie damy!

Wiedzą oni o tym już dziś i dlatego uciekają w takim popłochu. Jak to jednak przed chwilą udowodniłem, im bardziej przed nami uciekają, tym bardziej nas gonia - z drugiej strony. Są zatem w sytuacji bez wyjścia. Są w stałej ucieczce przed nami i w stałej za nami pogoni, zagubieni, sami w końcu nie wiedzą, gdzie są.

Dlatego wkrótce popadają na mordy z wycieńczenia.

A wtedy spokojnie nadbiegniemy z drugiej strony i powiemy: „Widzicie, jak leżycie?”

I pomożemy im wstać.

21 marca jest w naszej tradycji pewnym symbolem. Pierwszy dzień wiosny podświadomie łączymy z przepiękną pogodą, zielenią i oczywiście samymi miłymi wydarzeniami. Nawet najwięksi pesymiści ukradkiem hipnotyzują rękę w termometrach, licząc na to, że tradycji stanie się za dość.

Wstaję więc raniutko, pędzę do okna, zerkam na niezawodny rtęciowy, i co widzę? Niecałe +4°C! „Świetnie” myślę sobie i wychodzę na balkon, po to tylko by w następnej sekundzie jakiś „pseudo halny” omal nie urwał mi głowy. I wiecie co? Wcale nie był „...suchy i ciepły...” Był natomiast porywisty. Bardzo. Szczękając zębami cofam się do domu i pocieszam się: „Spoko, spoko, pogoda zawiodła -trudno- przecież nie będę wiedźmy prosić na kolanach, ale za to wszyscy będą się dzisiaj milutko uśmiechać i dbać o sielankową atmosferę. Wychodzę z domu, ale trochę niedokładnie widzę te przejawy sympatii wśród przechodniów

sympatyczny akcentem było przyznanie tytułu „Otwartego serca” za „aktywność, wsparcie duchowe i przyjazny uśmiech”. Odznaczenie to otrzymał pan dyrektor Z. Zdanowicz, p. prof. Katarzyna Lipska i nasza koleżanka E. Marchlewska.

Miłośnicy piłki siatkowej mieli okazję śledzić rozgrywki między klasami sprofilowanym i ogólnymi. W tym roku zwycięstwo przypadło klasom ogólnym. Największą jednak atrakcją stanowił mecz piłki koszykowej przedstawicieli LO przeciwko drużynie z Zespołu Szk. Mech. o Mistrzostwo Województwa, jaki odbył się w salie gimnastycznej szkoły podstawowej nr 1 w Łomży. Była to impreza bardzo widowiskowa, ukazująca wysoki i wyrównany poziom zawodników obu stron, niosąca ze sobą niezapomniane przeżycia kibiców. Były takie momenty zwłaszcza w pierwszych minutach I i II połowy meczu, gdy nasze wypełniała otucha. Wtedy nawet ten

# WIOSNA

(widocznie przesłania mi je ten drobny, kłujący śnieg z deszczem, co właśnie zaczął padać).

Pierwsze lekcje minęły bez zakłóceń. dopiero słowa dyżurnej- zwiastunki koncertu orkiestry z Zespołu Szkół Mechanicznych ożywiły nasze nastroje. Mimo pewnych uprzedzeń, co do takiej formy miłego spędzania czasu, godzina ta nie była dla nikogo „złem koniecznym”. Program był ciekawy, poprowadzony sprawnie i z wyobraźnią. Chociaż uroczysty charakter koncertu narzucał pewne ograniczenia bawiliśmy się doskonale (kilkorgu przedstawicielom rozochoconej publiczności groziło wydalenia z sali). Prezentowane utwory, wśród nich: „Polka w kaloszach”; „Down by the River Side”; „Hello Polly” czy „Moonlight Serenade”, zwłaszcza zaś wiązanka najpopularniejszych utworów muzyki lat pięćdziesiątych znalazły swoich entuzjastów, co więcej z widowni wyłowiono muzyczny talent nieprzeciętnego wręcz kalibru. Genialny puzonista z rozczułającą starannością podszedł do wyznaczonego zadania i z mistrzowską precyzją wykonał skomplikowaną solówkę.

Po czwartej godz. lekcyjnej miał miejsce apel, na którym wręczono nagrody laureatom konkursu plastycznego „Wiosna”. Bardzo

natrętny trębacz kibicujący przeciwnikom nie wkurzał tak bardzo, a usta szeptały gorliwie: „Panie Boże, aby tak dalej a przez trzy dni nie wyjdę z kościoła”. Niestety mecz nie zakończył się sukcesem I LO. Mechaniak zdobył zwycięstwo 3 punktami. Porażka zabolowała, bo mieliśmy szansę na zwycięstwo, jednak kibice dalecy byli winienia zawodników, gdyż oni, z całą pewnością, nie objęli się na boisku i jeśli obserwacja, spoza „przestronnej sylwetki” jednego ze stronników graczy z mechanika, może doprowadzić do jakiegoś wniosku, to dodam, że nasi koszykarze wykazali się zacięciem i dali z siebie wszystko.

Pogoda próbowała jakoś wynagrodzić nam niepomysłne wydarzenie. Zrobiło się ciepło, trochę ucichł wiatr, wyrzało słońce. Jednak przez organizatorów dnia 21 marca w naszej szkole te szlachetne intencje nie zostały docenione. Był to bowiem koniec atrakcji związanych z obchodami pierwszego dnia wiosny.

Cieszę wszelkie próby zaakcentowania niecodzienności tego święta, ale trzeba też przyznać, że tegoroczne starania nie były szczytem możliwości, dlatego też nie przyniosły zadziwiających rezultatów.

Pierwszy Dzień Wiosny jest również „Dniem Wagarowicza” dlatego wydaje mi się, że powinien być on wolny od wszelkich zajęć lekcyjnych. Nie oznacz to jednak, że uczniowie mają być pozostawieni sami sobie. Na miejscu byłoby przedsięwzięcie działań uwydatniających szczególnie charakter tego dnia, jego niepowtarzalność, przełomowość, szaleństwo, po prostu wiosenność. Mam na myśli rozrywki kulturalne typu pokaz lub konkurs przebierańców (pomysł stary jak świat ale ze względu na swoją wizualność stanowiący swoistą odmianę klimatu szkolnej codzienności). A może wiosenne przedstawienie? (Tydzień Kultury Uczniowskiej pokazał, że nie brak wśród nas zarówno

To oczywiście nie koniec propozycji interesujący „pierwszowiosenny dzień”, inicjatyw należy do was. Chociaż przecież o to, by dług oczekiwane Święto Wiosny było dniem, na które każdy uczeń naszej szkoły będzie niecierpliw czekał i ... nie zawiedzie się.

Anna Foeller

# DZIEŃ WIOSNY PIERWSZY

sprawnych reżyserów o niebanalnych koncepcjach, jak i zdolnych aktorów) albo jakaś skrzynka lub lista (na odpowiednich tablicach ewentualnie przez radiowęzeł szkolny) uzupełniana prośbami i życzeniami do Dobrej Cioci Wiosny. Niepowtarzalna okazja do zaprezentowania najbardziej twórczych i oryginalnych, odłotowych pomysłów. Ta najbardziej żywiłowa, dynamiczna pora roku związana jest z problemem ochrony przyrody. Jej pierwszy dzień to również pole do popisu dla szkolnych ekologów. W taki radosny dzień na pewno łatwiej trafiają oni do świadomości odbiorców, jeśli tylko przeprowadzą swoje działania sprawnie i oczywiście przekonująco. Jeśli dopisałyby pogoda, tradycyjną już formą spędzania czasu, jest wypad do lasu czy nad rzekę, ognisko, kiełbaski, odetchnięcie pełną piersią po jesienno-zimowej zapieckowej atmosferze i nagromadzonych stresach.





„Mówi się, że Polska powstała dzięki legionom. Inne państwa nie miały legionów, a też powstały”.

W piątkowy poranek, nie wiadomo kto? gdzie? i jak?, pojawiły się na ścianach szacownego I LO Łomża plakaty obwieszczające wiadomość z ostatniej chwili:

JANUSZ KORWIN-MIKKE stop LIDER  
UNII POLITYKI REALNEJ stop SZÓSTA  
GODZINA LEKCYJNA stop

Siedzieliśmy w szkolnym muzeum już około 15 minut, gdy przybyła p. prof. Lipska z wiadomością:

- Przyjechał- po czym, dzięki swemu tajemnemu wywiadowi, udzieliła nam kolejnych informacji:

- Z obstawą!

- Oooooo...

- Zachodnim samochodem!

- Oooooo...

- Marka nieznana.

- Uuuuuu...

Pan Korwin-Mikke wszedł z uśmiechem na twarzy, ubrany w oryginalny garnitur (trochę wymięty) z kamizelką. Splótł ręce z tyłu swego ciała i bez zbytnich ceregieli począł obrazować polityczny stan rzeczy:

No cóż. Przedwojenna Polska padła przez socjalizm, Piłsudskiego i fatalne morale. Szczególnie jednak przez socjalizm, bo „socjalizm każe kochać to, czego normalny człowiek nienawidzi, a nienawidzić to, co normalny człowiek kocha”. Lecz czy to się zmieni? Prawdopodobnie nie, bo „wzrastamy na janczarów socjalizmu przez przymus nauki”. Tak się niestety dzieje od pokoleń i dlatego właśnie rzadzi nami teraz „czerwona hołota”, jak ta Unia Wolności itp. Zresztą cały ten nasz rząd to pic na wodę- bierze duże podatki aby z ich połowy „móc solidnie ministrów, ich żony, kochanki i dzieci. Zresztą co tu dużo mówić, „lewica uważa i tak ludzi „za bydło wydojone”(uwaga! WY- dojone) (...) za niewolników- dlatego, że nie można ich karać, tylko trzeba wychowywać”. Reasumując „doprowadzono do tego, że ludzie są jak krowy u żłobów- czekają aż im posypią”

A więc „demokracja to powolne tonięcie”, „ubezpieczenie to hazard”, a „konkordat to problem dęty”.

A więc? A więc najlepszym rozwiązaniem jest

**DYKTATURA WOJSKOWA!**

Emilia Marchelewska



'' Na pastwę aniołów '' to następna wydana przez BEBIS w serii SALAMANDRA książka Jonathana Carrola. Kolejny raz pisarz porusza problem śmierci i sensu życia. Robi to w sposób niekonwencjonalny, bo nie traktuje życia i śmierci człowieka przedmiotowo. Nadaje im nowy wymiar, a nawet uosabia, przedstawiając śmierć nie jako straszdyło z kosą, ale jako ucieleśnienie naszych, często nieuświadomianych pragnień i obaw. I właśnie dlatego śmierć Carrolla jest zaskakująca, nieobliczalna i niebezpieczna. Bawi się kosztem ludzi powoli wysysając radość życia ze swoich ofiar. Wybiera je zupełnie przypadkowo. Czasem pozwala tym '' wybrancom '' poznać fragment reguł swojej przedziwnej gry, ale nigdy na tyle, by mogła stracić przewagę. Doskonale zna psychikę ludzką i dzięki temu wygrywa, bo ludzie nie wiedzą o niej nic prawdziwego. Jedną z jej ofiar jest Jan McGann - zwykły pracownik biura turystycznego. Śmierć obiecuje mu odpowiedzieć na każde pytanie, lecz kiedy Jan nie zrozumie odpowiedzi - umrze.

Drugą bohaterką '' Na pastwę aniołów '' jest Arlen Ford - gwiazda filmowa, która opuszcza Hollywood, by w Europie odnaleźć sens życia.

Ale tu właśnie dopada ją śmierć. Arlen stara się pomóc Wyatt Leonard (bohater innej książki Carrolla '' Dziecko na niebie'') którego śmierć, jak sama przyznaje, lubi, co nie przeszkadza jej w powolnym zdobywaniu go.

Czy uda im się wygrać ze śmiercią ?

Czy wydrą jej tajemnicę życia ?

'' Spiesz się, śmierci, Ojczyźnie Chrześcijańskiej,

Panie tyranii,

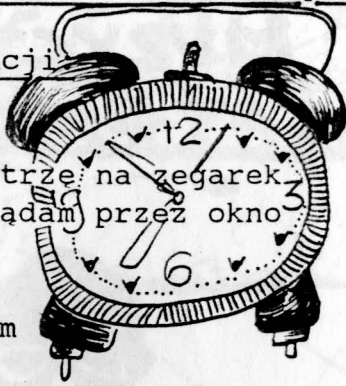
Każda wiadomość, jaką zostawiasz wrywa nas z tańca niczym rybę wyciągniętą na piasek. ''

''Godfather Death ''

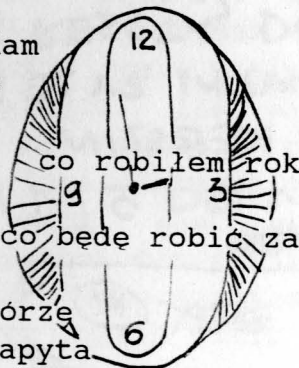
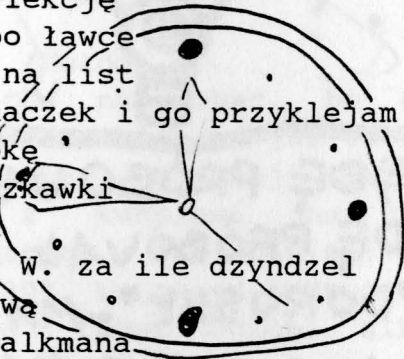
Anne Sexton M. KONOPKO

Jedenaste- czasu nie marnuj, czyli  
ile rzeczy uczeń może zrobić przez  
45 minut.

Co robię na lekcji



- notuje
- co 2 minuty patrzę na zegarek
- co minutę wyglądam przez okno
- żuję gumę
- robię balony
- szuram krzesłem
- wrywam kartkę
- numeruję lekcje
- greżdę po ławce
- odpisuję na list
- ślinię znaczek i go przyklejam
- jem kanapkę
- dostaję czkawki
- rozmawiam
- informuję W. za ile dzyndzel
- kiwam głową
- słucham walkmana
- szczypię W.
- zawiazuję sznurówki
- przepisuję angielski
- pytam, który dzisiaj
- puszczam oko do G.
- usiłuję kopnąć siedzącego za mną I.
- pożyczam chusteczkę higieniczną
- głośno smarkam
- usiłuję oprzeć się propozycji W. by podlubać mu w nosie za 100 tysięcy
- cały czas narzekam
- rozczesuję włosy
- zazdroszczę pani, że pije herbatę
- wysłuchuję ogłoszenia dyżurnej
- uśmiecham się do G.
- co chwila się oglądam
- śmieję się cichutko
- burczę pod nosem
- przypominam sobie, co robiłem rok temu
- wyobrażam sobie, co będę robić za rok
- zmieniam nabój w piórze
- boję się, że mnie zapyta
- jestem przerażony
- podpowiadam K.
- ponownie szczypię W.
- obliczam, ile do dzwonka
- wpisuję komentarz do dat
- opowiadam W. o takiej koleżance, co trzymała lodówkę w ubikacji
- SIEDZĘ NA PIERWSZEJ ŁAWCE...



# RZECZ niewiniąta CZYLI MATRONA ZAMYŚLONA

Mówi się: szkoła nie knajpa, nie musisz tam siedzieć codziennie.

Ale mówi się także: kiedy metka na ubraniu ostrzega - "pranie wyłącznie na sucho" - uwierz jej.

- Wiecie co, kiedyś na polaku zjadłam taki liść - mówi lwona wskazując kwiatek o mechatej, zielonofioletowej powierzchni. Wzdycha i zemdlona odgłosem dzwonka pada na krzesło. Zaczyna się lekcja, ktoś rozwiązuje zadanie na tablicy, lecz lwona nie może powstrzymać swej siły vitalnej, która rozpiera jej wnętrze. Demonstracyjnie odchrząkuje, poprawia fryzurę i zaczyna śpiewać półgłosem:

"mówić nie warto

leżeć nie warto

kochać nie warto

jedno co warto, to upić się warto

uczyć się nie warto

siedzieć tu nie warto..."

Widocznie śpiewać tej piosenki też nie było warto, bo przerzuciła się na Presley'owskie "Only you", po czym zaniósła się tzw. śmiechem lwony W.

Przez chwilę pouczestniczyliśmy w lekcji. Wkrótce jednak oczy lwony przesłały impuls do mózgu:

- Patrz, ona jak borsuczek, taki malutki. Wiecie co, chciałabym, żeby ktoś o mnie napisał książkę. Magda, napiszesz?

- Tak. Tytuł będzie brzmiał: "Kretynizm. Syndrom wyczonej bezsilności."

- Kcha, kcha, kcha (śmiech lwony W.) - wiecie co, chodźcie napiszemy do gazetki coś takiego: Kurczę, siedzę sobie na lekcji, patrzę, a tu borsuk na tle zwierząt chronionych w Polsce.

Pani profesor wstała zza biurka i przeszła się po klasie.

- Proszę mi nie przynosić na lekcję takich dużych zeszytów.

Szmatławce jakieś. A ty, może klasa ci się złoży na zeszyt?

Pani profesor usiadła za biurkiem.

- Wiecie co, ja nie wiem, co się ze mną dzieje, przychodzę do domu i się śmieję - lwona.

- A ja to na dzienniku dostaję śmiechawki - Magda.

- Down'v - lwona.

- O! Ja swojemu ojcu opowiadam kawał: "Tato, ty wiesz, dlaczego Down się nie mieści w maluchu?" "Nie." "Bo jest z zespołem." "O, do malucha to nawet w sześciu się wsiadało"

Szczyt spostrzegawczości lwony (znajomość ok. 10-letnia)

- Jakie Magda ma wielkie gały.

Magda spokojnie: - Nadczynność tarczycy.

Emilia Marchelewska

# BUNTARAJA

CZYLI KĄT  
MÚZYCZNY?

DZIŚ:

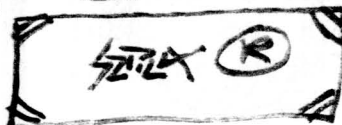
## SENSEY

STACKED UP



TYM RAZEM NAWET NIE BĘDĘ PRÓBOWAŁ BYĆ ŚMIESZNY. TYM RAZEM BĘDĘ PRÓBOWAŁ BYĆ POWAŻNY (BO JESTEM JUŻ "DOROSŁY" - MAM 18. LAT).

SENSEY. BRITYJSKI ZESPÓŁ ROBIĄCY COŚ, CO JA OKREŚLĘ BYM MIANEM FAJNEGO HIP-HOPA. OKRZYKNIĘTY PRZEZ BRITYJSKĄ PRASĘ HYDRAULICZNA, MUZYCZNA, NAJWIĘKSZA, NADZIEJĄ NA TEN ROK. JAK NIEKTÓRZY WIEDZĄ ZESPÓŁ BYŁ GWIARDA, TEGOROCZNEGO POŻEGNANIA KARNAWAŁU, KTÓRE ODBYŁO SIĘ W KATOWICKIM SPODKU. W ICH MUZYCE DAJĄ SIĘ ZA UWAZIĆ ZAPORZYSZCZENIA OD TOOL, FAITH NO MORE, BEASTIE BOYS, DOG EAT DOG. MUZYKA WYDANA W 1992 ROKU. CO BYŁO W TYM TAKIEGO TAKIEGO? LUDZIE ODPOWIEDZIALNI ZA TĘ PĘTY: JAMES, JOHN, NICK, HEITHAM, ANDY, KERSTIN I HAGGIS. W MOJEJ SKROMNEJ SKALI OD 1 DO 5 (1 NAJWIĘKZAJ 5 MIE) PĘTA OTRZYMUJE 3,35.



CONSCIOUS COLLECTIVE - FOOD FOR THOUGHT

WSZYSTKIE BĘDĄ ORIOGRAFICZNE SĄ CELOWE (LUB PRZYPADKOWE)

# NIE Z TEJ ZIEMI CZYLI Z ŁE SZYTÓW SZKOLNYCH

10.03.96

Hej Bolek! Morda!

Chcę Ci coś naskrobać, bo ciotka mówiła mi, że znalazłeś już okulary i możesz czytać. Słuchaj! Bzyknałem ostatnio z kumplami na giełdę. Patrzę, Harley, 120 baniek. Dałem gościowi 300, bo co mu będę żałował. Niech się facet dorobi albo na pieczywo pójdzie. A swoją drogą, widziałem ostatnio taką jedną-całkiem niezłą kajzerka...

Ale co ja Ci tu truję. U Ciebie już trzydziecha z hakiem na karku. No, ale ten facet. Gały mu na wierzch wyszły, zaczął śpiewać "zielono mi", całować mnie po rękach. Całego mnie zapluł. Wiesz, stoi taki na mrozie, to czerpie co raz łyk ze źródła nieustającej radości, więc mu w gębie nie zasycha. Powiedziałem mu, żeby zjeżdżał, to spalił buraka i prysnął.

Harley-maszynka. Nie będę Ci go opisywał, jak przyjedziesz to dam Ci go wyczyścić. Taki motor myślę sobie, postawię go w salonie. Ile się chłopaki namęczyli, żeby zawlec to na trzecie piętro. Ale im się opłaciło. Dałem każdemu po bańce, niech się rozerwą. Ach, zapomniałem! Koniecznie napisz, jak Ci leci. Tylko nie pisz mi znowu, że biednemu zawsze wiatr w oczy.

Napiszę Ci jeszcze o czymś, czego pominąć nie mogę. Co to się z tymi ludźmi porobiło... Pazerni jacyś, wulgarni. Boluś, uważaj... Ja Cię listownie ostrzegam, żebyś mi oddał tę forszę. Bo jak nie... to... No, wiesz, co, bo pisałem Ci dwa lata temu. Ale pociesz się, że jak spaść to z dobrego konia. Chciałem Ci napisać coś o ludziach. A, wiem!

W sobotę wyjechałem. Harleyem oczywiście. Wcześniej było, ale pod monopolowym kilku sportowców już ćwiczyło. Mijam drzewo. Nagle, jak Filip z konopi wypada jeden od owoców, na rowerze. Nos na kwintę, odrapany cały, skarpety jadą dalej jak ten rower. Od razu widać, desperat jakiś. Pewnie niedawno ktoś go posłał na zieloną trawkę. Przez niego musiałem się na przejściu zatrzymać. Stoję, tłok jak na starym cmentarzu, a tu mi baba z tobołami przez motor na drugą stronę lezie. 'Won!'-zakrzyczał ja w stronę odchodzącej baby, a ona mi pokazuje, że 'mentos'. To się taka reklam naogląda i małpuje potem. Mówić do takiej to jakby rzucać grochem o ścianę, albo gorzej, bo taki babsztyl połowę zje. Ci ludzie...

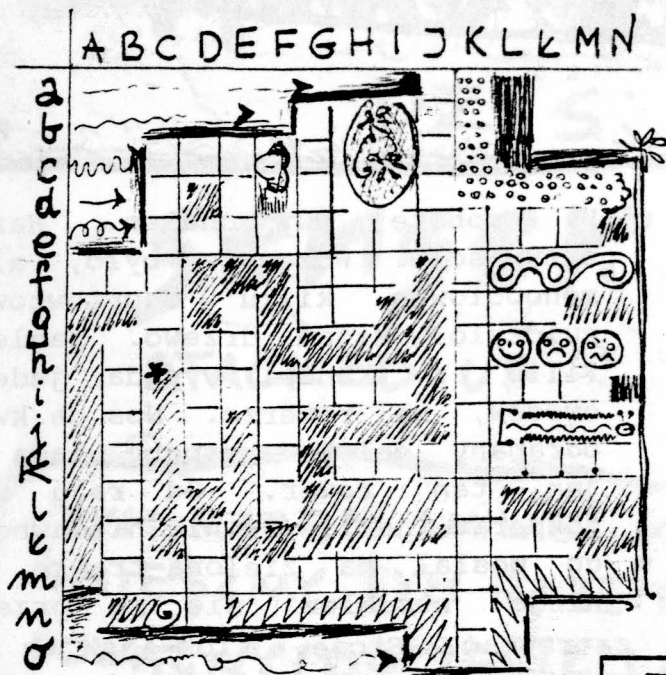
Ufff... Uspokoilem się trochę i piszę dalej. Patrzę, na przystanku jakaś chudzina stoi. Cienka jak patyk. Bieda, aż piszczy. Nigdy byś się za taką nie obejrzał, mówię Ci. A tu jakiś czytany sportowiec... Złudzenia rozwiane. Są i tacy, co biedę klepią...

Jedno, co mnie pociesza, to to, że ty mój przyjacielu-Bolku kochany trzymasz się swojego kawalerstwa jak pijany płotu i pewnie się jeszcze długo nie obalisz.

No, morda taka, że jakby nie miała uszu, to by się śmiała na okrągło. Lolek.

Sebastian Smik  
II B

# PRZEMWI SIE



## CYTAT OD ZIELONEJ

Jeżeli psychiatra ma świra, to czy możliwa jest u ogóle normalność?

„KOKAINA” CH. J. W.

- Ela Ro, proszę przyprowadzić ojcę do szkoły.
- To niemożliwe pani profesor, mój tatuś, umarł.
- Jak to? Wczoraj go widziałam. Był zdrowy jak ryba! Kiesz jak pies!
- No tak... ale on się skałeczył.
- Od skałeczenia ludzie nie umierają!
- Ale on tak jęczał, żeśmy go z mamusią dobiły.

Historia lubi się powtarzać.  
Wciąż te same liczby tylko w innej kolejności.

## Poziomo

- fA - np. rączka ślepucha wazonkowa
- hb - herbaciane miasto w Indiach
- cc - KENOSZOK lub MEXOXOIK
- mc - wynalazca druku
- ec - zacołanie, wstecznicтво
- id - Gwingska lub Bengalska
- kh - miejsce syntexy białek w kom.
- fg - najlepszy Donald Ducka
- gk - i syjamski i tygrys
- ik - śniegowy potwór alenie batwan
- tk - Oszałamiamy kumpiów oryginalnością

## Położo

- Bh - kraina zamieszkała przez Achajów
- Cc - ostatni występ chóru w tragedii antycznej
- Dh - bezpieczne schronienie
- Ec - sztuczne tworzywo termoplast.
- Eg - nie motyl, ale lata
- Ff - prawo rel. i społ. judaizmu
- Gb - podwójna tkanina wełniana
- He - ojciec lutego i maja
- Ja - wg J. Donne'a bije każdemu
- Ke - nauka o truciznach

## PORADNIK

### WYMÓWKI NA BRAK PRACY DOMOWEJ

WG RADIA OKO

- o książka zjadła mi ołówek
- o mafia mi ukradła
- o mój długopis zastrajkował
- o nie było ciepłej wody w moim mieszkaniu

## CYTAT ODE MNIE

Ten facet jest taki oblesny, że nawet jego rzeczy nie chcą się na nim nosić.

„MUZEUM PSÓW J. CARROLL

## Konkurs

DO WYERANIA ORYGINALNE  
OBRAZY VAN WIERCISZEJ-  
SKIEJ WFUNDOWANE  
PRZEZ LINIE ROWEROWE  
KONIA 3?

NIE PRZESAP!



CZY JEŻELI BĘDZIEMY PODSKAKIWAĆ PRZEZ 30 MIN W STROJU GÓRNICZYM, ZMIENIAJĄC PRZY TYM SKARPETKI, TO CZY TO WPŁYWIE NA HIPOTEZĘ DEMOKRACJI CZĄSTEK ELEMENTARNYCH?

PS. DLACZEGO MAŁE PROSIACZKI SĄ RÓŻONE?